10 fen. 10 fen.

DZIENNIK PORANNY

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie [illegible] (szer. szp. 69 mm) RM. 1.—. Drobne ogłoszenia za słowo (tylko dla osób prywatnych) Rpf. 08, pierwsze [illegible] czalne także tylko najwyżej trzy słowa).

Rok II. | Nr. 191.

Kraków, wtorek 19 sierpnia 1941 r.

Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy, będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. — Prenumerata mies.: 2.25 RM., z odnoszeniem do domu 2.50 RM.

Nikołajew zajęty przez wojska niemieckie.

Zwycięski przebieg operacyj również na wszystkich odcinkach frontu wschodniego.

Skuteczny atak dzienny lotnictwa na zakłady przemysłu zbrojeniowego w półn. Szkocji.

Z Głównej Komendy Wodza, 18 sierpnia. Naczelna komenda sił zbrojnych komunikuje w niedzielę, dnia 17 sierpnia co następuje:

Wojska niemieckie, współdziałając z oddziałami węgierskiemi, zajęły na południowej Ukrainie wielkie miasto Nikołajew, ważny ośrodek przemysłowy i bazę morską. Pod naciskiem nieustannego pościgu na wschód od Bohu w szeregach pobitego nieprzyjaciela postępuje coraz dalej rozkład. Zdobycz w materjale wojennym oraz liczba jeńców stale rośnie.

Również w pozostałych częściach frontu wschodniego operacje przebiegają zwycięsko.

W walce przeciw Wielkiej Brytanji skuteczny atak dzienny lotnictwa skierowany był na zakłady zbrojeniowe w północnej Szkocji.

Podczas ostatniej nocy zatopiły samoloty bojowe koło angielskiego wybrzeża wschodniego dwa okręty handlowe łącznie 5.000 ton i trafiły trzy większe frachtowce. Prócz tego bombardowano liczne lotniska i objekty portowe na wschodzie wyspy.

Lotnictwo brytyjskie straciło podczas usiłowań przeprowadzenia ataku w dniu wczorajszym na wybrzeże kanału 15 samolotów w walkach powietrznych.

Bombowce brytyjskie zrzuciły ostatniej nocy znikomą ilość bomb rozpryskowych i zapalających w kilku miejscowościach Niemiec zachodnich. Nie powstały żadne szkody natury gospodarczo-wojennej lub wojskowej. Myśliwce nocne i artylerja przeciwlotnicza zestrzeliły 11 z atakujących samolotów.

*

Z głównej kwatery Wodza, 19 sierpnia. Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych komunikuje:

Pościg za pobitym i częściowo w panice uciekającym nieprzyjacielem ku dolnemu Dnieprowi na południowej Ukrainie jest kontynuowany.

Także i na pozostałych częściach frontu wschodniego operacje przyniosły wielkie sukcesy.

Nocne ataki lotnictwa kierowane były z dobrym rezultatem na wojskowe urządzenia w Moskwie, jak również na rozmaite ważne linje kolejowe.

W walce przeciwko Wielkiej Brytanji znaczne siły lotnictwa obrzuciły ostatniej nocy port zaopatrzeniowy Hull wielką liczbą bomb wszelkiego kalibru. Celne trafienia w hale składowe nad rzeką Humber i w wojenno-gospodarcze urządzenia miasta spowodowały kilka pożarów. Inne samoloty bojowe zniszczyły u szkockiego wybrzeża wschodniego jeden frachtowiec, pojemności 4.000 ton i uszkodziły poważnie drugi okręt handlowy. Podczas nocnych ataków na rozmaite lotniska angielskie spowodowano silne wybuchy.

Brytyjskie bombowce zrzuciły w nocy na 18 sierpnia na kilka miejscowości Niemiec zachodnich i północno-zachodnich nieznaczną ilość bomb rozpryskujących i zapalających. Ataki te pod względem wojskowym pozostały bezskutecznemi. Nocni myśliwcy zestrzeli dwa brytyjskie bombowce.

[...] bojowego. Ponadto tenże sam oddział zestrzelił trzy samoloty sowieckie, zamierzające zaatakować wojska niemieckie.

Straty bolszewickie w toku tej akcji pościgowej były bardzo poważne. Inny oddział niemieckiej straży przedniej pod przezornem i odważnem dowództwem przerwał w śmiałej akcji łączność poszczególnych sowieckich jednostek, zadając dotkliwe straty bolszewikom. Walcząc z przeważającemi siłami bolszewickiemi i na daleko naprzód wysuniętych placówkach, udało się tym oddziałom, dzięki śmiałym pociągnięciom, niezależnie od obfitej zdobyczy, zająć pięć sowieckich samolotów, gotowych do startu a znajdujących się na jednem z sowieckich lotnisk polowych.

Na południowej Ukrainie posuwające się naprzód oddziały niemieckie okrążyły w dniu 15 sierpnia dalsze znaczniejsze oddziały bolszewickie. Wskutek szybkiej koncentrycznej akcji wojsk niemieckich, zdołano okrążonych bolszewików natychmiast zniszczyć. Bliższych danych o stratach bolszewików w ludziach i materjale na razie jeszcze brak.

Na tym samym odcinku zadano w innem miejscu siłom sowieckim dalsze krwawe straty. Prócz tego wzięto do niewoli 2.000 jeńców oraz zdobyto 6 dział, 14 armat przeciwpancernych, oraz 4 sowieckie działa piechoty.

Na południe od Kijowa niemieckie samoloty bojowe w locie głębinowym zaatakowały bombami i bronią pokładową sowiecki pociąg pancerny. Wskutek eksplozji pocisków bombowych pociąg ten stanął w płomieniach i uległ zniszczeniu. W tymże rejonie strącono 13 samolotów sowieckich.

W akcji lotnictwa niemieckiego przeciw sowieckim statkom zbombardowany został sowiecki kontrtorpedowiec, który uległ poważnym uszkodzeniom.

Wielkie sukcesy lotnictwa niemieckiego na całym froncie wschodnim.

Berlin, 18 sierpnia. Niemieckie lotnictwo bojowe na całym froncie wschodnim działało niezwykle skutecznie. W nocy z 15 na 16 sierpnia bombardowało ono ważne objekty wojenne miasta Moskwy, przedewszystkiem zakłady zbrojeniowe. W okolicy Nowogrodu zaatakowały niemieckie samoloty bojowe zmotoryzowane kolumny sowieckie, niszcząc w locie głębokim bombami i bronią pokładową [illegible] sowieckich czołgów, daremnie usiłujących ujść przed niemieckiemi bombami. W ataku na sowieckie kolumny [illegible] zniszczono [illegible] aut ciężarowych.

Dalsze ataki w tej samej okolicy unieszkodliwiły trzy sowieckie baterje — a na innem miejscu 18 dział oraz zniszczyły częściowo 21 pociągów z transportami wojsk. Na lotniskach w rejonie Nowogrodu zniszczono na ziemi 52 samoloty i zestrzelono 20 dalszych. Dwa sowieckie balony na uwięzi spadły w płomieniach na ziemię.

Na północy frontu wschodniego niemieckie samoloty nurkowe bombardowały sowieckie umocnienia polowe i pozycje artyleryjskie. Pewien tor kolejowy został w kilku miejscach zniszczony oraz jeden pociąg wykolejony. W walkach powietrznych zestrzelono 7 sowieckich maszyn.

Na południu frontu wschodniego niemieckie samoloty nurkowe bombardowały w lasach sowieckie zgrupowania wojsk. Lasy te ogarnął częściowo pożar. Bomby zniszczyły dworce i linje kolejowe oraz sowieckie kolumny odwrotowe.

Na środkowym odcinku frontu wschodniego lotnictwo niemieckie bombardowało stanowiska artylerji i koncentracje oddziałów sowieckich niezwykle skutecznie. Bomby zapalające i wybuchowe zniszczyły wiele objektów koszarowych, a na lotnisku Gomel pięć samolotów sowieckich. Prócz tego w walkach powietrznych zestrzelono 10 sowieckich maszyn.

Na środkowym odcinku frontu bojowego eskadry niemieckich samolotów bojowych i nurkowych wspierały we czwartek, dnia 14 sierpnia br. wojska lądowe w operacjach na północ od Homla. Niezwykle skuteczne ataki zwrócone były na umocnione pozycje sowieckie.

W lotach zniżonych obrzucono bombami stanowiska bateryj artylerji sowieckiej, przyczem 8 dział uczyniono niezdatnemi do walki. Niespodziewanie atakowano skupienia kolumn samochodowych, które skutecznie bombardowano. W toku jednego z nalotów na kolumny sowieckich samochodów ciężarowych spowodowano pożar 60 samochodów, które uległy zniszczeniu. W walkach powietrznych, jakie rozegrały się w tym rejonie, zestrzelono cztery samoloty sowieckie.

We czwartek, dnia 14 sierpnia br. niemieckie samoloty bojowe operowały z wybitnym skutkiem na północnym odcinku frontu wschodniego. Niezależnie od pełnych powodzenia ataków na koncentracje wojsk, umocnienia polowe i arterje komunikacyjne na tyłach sowieckich, spowodowano eksplozję w większym magazynie amunicji, który skutkiem tego wyleciał w powietrze. W tym samym rejonie uczyniono niezdatnemi do walki cztery baterje artylerji i 26 dział oraz zdemolowano 185 pojazdów taborowych. Ponadto w walkach powietrznych zestrzelono 9 samolotów sowieckich.

Na innym odcinku frontu sowieckiego obrzucono bombami pozycje artylerji polowej i przeciwlotniczej, zmuszając je tem samem do milczenia. Na jednem z bolszewieckich lotnisk zniszczono w niezmiernie krótkim czasie siedem samolotów na ziemi, a równocześnie spowodowano pożar koszar i baraków.

Olbrzymia zdobycz wojenna na terenie Ukrainy.

Wszelki opór bolszewików został wszędzie złamany.

Czerniowce 18 sierpnia. W toku akcji zajmowania zachodniej połaci Ukrainy, szybkie niemieckie straże przednie stale następowały po piętach uciekającym sowieckim oddziałom, nie dając im ani chwili odpoczynku. Bezustanny pościg uniemożliwiał bolszewikom usadowienie się na pozycjach

Między niemieckiemi strażami przedniemi i liczebnie silnemi sowieckiemi strażami tylnemi dochodziło często do niezwykle zaciętych potyczek, w których przeważające liczebnie jednostki bolszewickie zaciekle się broniły. Wojska niemieckie na każdem miejscu łamały opór sowiecki.

W toku zupełnie niespodziewanych wypadów pewien oddział niemieckiej straży przedniej wziął do niewoli około 1000 jeńców, a w pospiesznej akcji w okresie od 22 lipca do 13 sierpnia br. zdobył 79 dział. Szereg tych dział zdobyto w dokonywanych w poszczególnych dniach śmiałych wypadach na flanki nieprzyjaciela.

W związku z temi walkami wspomniany oddział straży przedniej zdobył 9 działek przeciwpancernych i 9 karabinów maszynowych. W toku akcji napastującej sowieckie kolumny posiłkowe zdobył on 70 samochodów ciężarowych, 350 wozów taborowych i innego rodzaju pojazdów, trzy kuchnie polowe, jeden wóz z urządzeniem radjonadawczem oraz 1000 koni. Zabezpieczono również niezliczone ilości karabinów ręcznych maszynowych oraz ekwipunku [...]

Akcja wojsk węgierskich.

Budapeszt, 18 sierpnia. Węgierska agentura informacyjna MTI donosi z frontu wschodniego:

Akcja zmierzająca do zniszczenia okrążonych armij sowieckich została rozpoczęta. Udział w tych operacjach biorą również wojska honwedów współdziałające ze sprzymierzeńcem niemieckim. W węgierskich kołach wojskowych uważa się, iż jakiekolwiek doniesienia na temat liczby okrążonych oddziałów sowieckich, oraz prawdopodobnej zdobyczy wojennej byłyby przedwczesne. — Zwraca się jedynie na to uwagę, iż na zachód od Dniepru częściowo zniszczono, częściowo okrążono walczące tam oddziały Budiennego. Nasze straty leżą w dotychczasowych granicach.

Bilans brytyjskich prób nalotu.

Berlin, 18 sierpnia. Osiem kolejnych dni od 7 do 14 sierpnia powinny w brytyjskiej księdze bilansów na koncie t. zw. „Non-Stop-Ofensiwe" powinny być zaksięgowane jaknajmniejszemi cyframi. W wymienionym bowiem czasookresie brytyjskie siły lotnicze utraciły w czasie samych tylko nalotów na okupowane obszary oraz Rzeszę 153 samoloty, czyli iż przeciętna dzienna utrata wynosiła 19 samolotów strąconych przez niemieckich myśliwców i artylerję przeciwlotniczą.

W liczbie tej nie mieszczą się samoloty zniszczone na ziemi w czasie ataków na lotniska brytyjskie oraz aparaty zestrzelone w Afryce północnej. Straty niemieckiego lotnictwa wynoszą w tym samym obszarze i w tym samym okresie czasu jedynie 8 samolotów.

Sojusz z Sowietami nie wywołuje entuzjazmu

Znamienne nastroje antywojenne w Stanach Zjednoczonych.

Nowy Jork, 18 sierpnia. **Związek katolickich weteranów wojennych Stanów Zjednoczonych sprzeciwił się w liście do Prezydenta Roosevelta udzieleniu pomocy bolszewizmowi. Miljony chrześcijan zostały zamordowane przez obecny reżim sowiecki tylko dlatego, ponieważ byli chrześcijanami.**

Wprawdzie katoliccy weterani wojenni oświadczają się zwarcie przy amerykańskim planie obronnym, wierzą jednak, że pomoc dla Sowietów osłabi Stany Zjednoczone i umożliwi zakorzenienie się bezbożnych idei Stalina w ich kraju. Związek weteranów sprzeciwia się propagandzie wojennej stwierdzając, że niema żadnego powodu przystąpienia Stanów Zjednoczonych do wojny.

Znany wydawca Hearst pisze w „New York Jonurnal American“, iż po dłuższych wysiłkach udało się wreszcie rządowi w „New Dealu“ dopiąć tego, iż prawie że każdy rząd na świecie jest obecnie jego przeciwnikiem.

Żaden z krajów zwalczających rząd „New-Dealu“ nie zamierza zaczepiać Stanów Zjednoczonych, natomiast rząd Stanów Zjednoczonych konsekwentnie dąży do tego, by zaczepiać innych i samemu zostać zaczepionym. Rząd „New-Dealu“ nie zamierza zamerykanizować świata, lecz „skomunizować“.

Wielce reklamowane cztery rodzaje wolności są nieprawdziwą wolnością, zwłaszcza, iż Stany Zjednoczone same ich nie respektują, a zasady, które narzucają Stany Zjednoczone światu, nie są ideami amerykańskiemi, lecz teorjami sprzymierzonej Unji Sowieckiej. **Prawdziwi Amerykanie nie życzą sobie żadnej wojny, by utrzymać komunizm. Nie życzą sobie żadnego sojuszu z komunistycznemi Sowietami.** Wiedzą oni, iż Rosja w ostatniej wojnie opuściła swoich sojuszników, i że tak samo postąpi w tej wojnie, o ile z tego wyniknie dla niej jakaś korzyść.

Amerykanie wiedzą również, iż leży zupełnie w granicach możliwości, że **przed upływem bieżącego roku może już nie być niezawisłej Unji Sowieckiej.** Jakiż to więc nonsens opiera się na złamanem i zepsutem do szpiku kości państwie. Jeżeliby Stany Zjednoczone poszły po linji swego tradycyjnego obowiązku, nie omieszkałyby spróbować doprowadzić do pokoju. Cztery rodzaje wolności nie będą istniały ani w kraju ani w państwach zamorskich, jak długo bolszewicki wilk chodzić będzie w owczej skórze.

W związku z niezbyt świetnemi wynikami głosowania nad ustawą o przedłużeniu czasu służby wojskowej w Izbie Reprezentantów, „New York Daily Mirror“ publikuje znamienny artykuł na temat nastrojów wśród społeczeństwa Stanów Zjednoczonych w odniesieniu do wojennej akcji Roosevelta.

Wspomniany dziennik pisze, że zasługującym na uwagę jest fakt, iż obecnie, kiedy przyzwyczajono się do wypowiadania w sensie korzystnym dla prezydenta, tenże nie uzyskał większości w kongresie. Sprawą szczególną a nawet alarmującą jest jednak drugi fakt, mianowicie, iż prezydent nie posiada zwolenników wśród powołanych do szeregów armji Stanów Zjednoczonych. Jak się dowiaduje ministerstwo wojny, przemówienia Roosevelta lub też osób, wypowiadających się w jego duchu, żołnierze przyjęli grobowem milczeniem.

Jak się okazuje z podsłuchanych rozmów żołnierzy, nawet nie znajdzie 10 proc. takich, **którzyby wierzyli w możliwość przeprawienia się niemieckich wojsk przez wody Atlantyku**. Panuje przekonanie, że wojna w żadnym razie nie jest sprawą, która może dotyczyć Stany Zjednoczone. Z tego też powodu ministerstwo wojny uważało za wskazane podać w rozkazie dziennim **zakaz prowadzenia niewłaściwych rozmów na temat Roosevelta i Stimsona.**

Wkońcu dziennik stwierdza poważny spadek na duchu w szeregach armji Stanów Zjednoczonych. Armja nie owiana duchem, nie może wygrać wojny, choćby była najlepiej uzbrojona.

Nowe obietnice pod adresem Stalina.

Sztokholm, 18 sierpnia. Stalin otrzymał z rąk ambasadora brytyjskiego i amerykańskiego wspólne pismo Churchilla i Roosevelta, obiecujące wszelką pomoc i poparcie obu krajów. Radjo moskiewskie przyjęło tę wiadomość z wielką radością.

Jak głosi ów list do Stalina, Ameryka i Anglja pracują wspólnie nad tem, aby dostarczyć Sowietom jaknajwiększej ilości materjałów wojennych. „Liczne statki opuściły już nasze wybrzeże, a dalsze będą wysłane w najbliższym czasie“ — podaje angielska agencja informacyjna Reutera.

Jak wygląda jednak rzeczywistość, to wynika z oświadczenia ministra Stanów Zjednoczonych Ickesa, w myśl którego amerykańskie wybrzeże opuścił zaledwie jeden jedyny okręt z materjałem dla Sowietów.

Tak więc i tym razem obietnice Anglji i Ameryki są, pomijając zbratanie się „chrześcijańskiej“ demokracji z bolszewizmem, tylko czczemi zapowiedziami, które nie mogą być zrealizowane.

Wnioski z walk z bolszewikami.

Berlin, 18 sierpnia. **Jak to wynika z korespondencyj dziennikarzy krajów europejskich oraz ze sprawozdań niemieckich sprawozdawców wojennych, bolszewicy od dłuższego czasu i w drobiazgowy sposób przygotowywali się do wypadu na zachód.**

Na uwagę zasługiwał znamienny fakt, że w pierwszych dniach wojny **bolszewiccy żołnierze wysadzili w powietrze znikomą ilość mostów, mieli oni widocznie nadzieję przejścia do akcji ofenzywnej.** Dopiero wówczas, kiedy bolszewickie dowództwo doszło do przekonania, że pochodu sprzymierzonych armij europejskich nie uda się powstrzymać, zarządziło ono cofającym się odziałom demolowanie i wysadzanie mostów i dróg. Walczący na Wschodzie o przyszłe losy Europy żołnierze sprzymierzonych armij mieli możność z bliska przyjrzeć się niebezpieczeństwu, jakie stanowił odarty z kłamstwa i niczem nieprzysłonięty bolszewizm.

Dowodem pewnego rodzaju zwyrodnienia i zarazem potworności a niezawodnie wyrazem istoty bolszewizmu są **batalјony strzelców kobiecych.** Oto słowaccy żołnierze spotkali w drodze ciężarowe samochody z kobietami i niemowlętami przy piersiach, uważając to jako transport uchodźców wojennych. **Kiedy samochody przybliżyły się na odległość strzału, owe kobiety rozpoczęły strzelaninę.**

Najpotworniejszem, co stwierdzono, jest wpędzanie miljonowych rzesz ludzkich do sowieckiego piekła. Na skraju niemal każdej miejscowości natrafiano na **obozy koncentracyjne z wieżami obserwacyjnemi i otoczone drutem kolczastym, przez który przepuszczono prąd elektryczny.** Wszystkie te obozy urządzone były według jednakowego wzoru. Trzykrotne spóźnienie się do pracy wystarczyło, aby nieszczęśnik dostał się za druty obozu koncentracyjnego. Wymagania pracy w poszczególnych obozach były podzielone na różne stopnie, określane symbolicznemi nazwami, w rodzaju „Żółw“, „Stara kobieta“, „Biegacz“, „Samochód“ lub wreszcie „Stachanow“. Jedynie ten, kto potrafił sprostać wymaganiom pracy stachanowskiej, mógł się liczyć z możliwością zwolnienia z obozu koncentracyjnego.

Dzięki zatem decyzji kanclerza Hitlera, który w samą porę zadał bolszewizmowi decydujący cios, Europa została ocalona przed największem niebezpieczeństwem, jakie jej zagrażało od wschodu.

Walki w Kanale La Manche.

Berlin, 18 sierpnia. **W godzinach popołudniowych dnia 15 bm. baterje dalekosiężne niemieckiej marynarki wojennej ostrzeliwały lekkie brytyjskie jednostki bojowe morskie, płynące na Kanale La Manche. Dwie z pośród tych jednostek zostały trafione celnemi pociskami.**

Brytyjskie statki strażnicze przechylone wycofały się w kierunku wybrzeża Anglji, przyczem towarzyszące im ścigacze osłaniały je zasłonami dymnemi.

Pośmiertne odznaczenie Brunona Mussoliniego.

Rzym, 18 sierpnia. Celem uczczenia pamięci kapitana lotnictwa Bruno Mussoliniego, nadano mu złoty medal za dzielność i za wybitną działalność w dziedzinie lotnictwa.

Sortavala zdobyta przez wojska fińskie

Helsinki, 18 sierpnia. Urzędowo donoszą: **Wojska fińskie po gwałtownym boju zajęły w nocy na niedzielę miejscowość Sortavala. Leżąca nad północnym brzegiem jeziora Ładogi.**

Miasto Sortavala było już 15 sierpnia wieczorem oczyszczone z ostatnich bolszewików, a szczególnie z partyzantów, którzy oszańcowawszy się w śródmieściu stawiali zacięty opór. Część z pobitych dywizyj sowieckich jest zupełnie zniszczona, część zaś zamknięta przez otoczenie nad północno-zachodnim brzegiem jeziora Ładogi. Znaczny materjał wojenny wpadł częściowo w ręce fińskie, częściowo zaś został zamknięty wraz z wojskami.

Jak donoszą z dobrze poinformowanych źródeł operacje armji fińskiej na froncie wschodnim odbywają się w dalszym ciągu pomyślnie. Sowieckie kontrataki przeprowadzone z kierunku kolei murmańskiej załamały się wśród ciężkich strat. W jednem tylko miejscu nieprzyjaciel pozostawił na placu boju 1000 zabitych. Na północny zachód od jeziora Ładogi oczyszczanie terenów, na których znajdują się okrążone oddziały sowieckie postępuje nadal naprzód.

Polityczni komisarze nie dorośli do roli wychowawców

Wymowne wskazówki sowieckiego komisarza wojennego.

Kowno, 18 sierpnia. **Pisemna dyspozycja sowieckiego komisarza wojennego generała Mechlisa rzuca znamienne światło na przejawy rozkładu w szeregach sowieckich, którym to wypadkom mieli przeciw działać ustanowieni niedawno polityczni komisarze wojskowi. Powierzone im w tym względzie zadanie komisarze ci poprostu zbagatelizowali lub — co jeszcze częściej miało miejsce — nie dorośli oni do doniosłości powierzonych im funkcyj.**

W wspomnianej na wstępie dyspozycji czytamy:

„Wielu współpracowników politycznych organów wykonawczych oraz liczni zastępcy komendantów dla spraw politycznych uważają za stosowne kręcić się wokół różnych sztabów zamiast pozostawać przy swych jednostkach, nie zwalczają przejawów kiepskiej organizacji, nie przeciwdziałają zamieszaniu, panice i brakowi dyscypliny, tudzież karygodnemu brakowi czujności. Nawet komuniści i członkowie komsomołu nie dają przykładu bohaterstwa i pogardy śmierci w akcji bojowej, nie podnoszą u walczących ducha bojowego oraz nie przeciwdziałają robocie panikarzy, nie tępią tchórzów i dezerterów“.

Włoski komunikat wojenny.

Rzym, 18 sierpnia. Włoski komunikat wojenny z niedzieli brzmi następująco:

Główna włoska kwatera sił zbrojnych podaje:

Lotnictwo angielskie przeprowadziło ubiegłej nocy ponownie akcję na miasto **Catania** i zaatakowało **Syrakuzy**, gdzie zostało przyjęte gwałtownem ogniem naszej obrony naziemnej. Bomby wybuchowe i zapalające trafiły w budynki mieszkalne. Powstało kilka szkód bez żadnych ofiar. Podczas ataku na Catanie 16 sierpnia stwierdzono 18 ofiar w zabitych i 25 rannych.

W **Afryce północnej** usiłowania nieprzyjacielskich oddziałów zbliżenia się do naszych pozycyj na froncie Tobruku odparto natychmiast. Niemieckie i włoskie samoloty bombardowały skutecznie stojące w porcie na kotwicy okręty i pozycje obronne Tobruku jak i też cele na ziemi koło Marsa Matruk i dwie jednostki okrętowe, znajdujące się w drodze na wschód od Tobruku.

Samoloty angielskie zaatakowały Bardję, Dernę i Benghasi. Stwierdzono dwóch zabitych i kilku rannych. Obrona naziemna zestrzeliła jeden nieprzyjacielski samolot bombowy.

W **Afryce wschodniej** na odcinku Gondaru i nad Celgą gwałtowne starcia naszych oddziałów z nieprzyjacielskiemi, które poniosły straty i zostały zmuszone do ucieczki. W Uolhefit trafiono z widocznym skutkiem silną nieprzyjacielską kolumnę samochodową.

Rzym, 19 sierpnia. Włoski komunikat wojskowy z poniedziałku brzmi następująco:

Główna kwatera włoskich sił zbrojnych komunikuje:

W **Afryce północnej** lotnictwo osi uzyskało dalsze sukcesy. Niemieckie samoloty zaatakowały ponownie domy składowe w Tobruku, gdzie wywołano pożary. Stwierdzono, że podczas jednego z dawniejszych ataków trafiony okręt, pojemności 1000 ton, zatonął. Włoskie samoloty bombardowały z dobrym skutkiem urządzenia w Marsa Matruk i zatopiły na wodach między Marsa Matruk a Sidi el Barani jeden parowiec, konwojowany przez okręt wojenny. W przebiegu wymienionego we wczorajszym komunikacie wojskowym ataku na Bardię, dwa nieprzyjacielskie samoloty, które zostały zmuszone do lądowania, zostały zdobyte przez niemieckie jednostki w stanie nieuszkodzonym, a ich załogi wzięto do niewoli. Brytyjskie samoloty przeprowadziły naloty na Benghasi i na jedno z wysuniętych lotnisk, gdzie obrona naziemna zestrzeliła jedną maszynę nieprzyjacielską.

W **Afryce wschodniej** nieprzyjaciel powtórzył ataki powietrzne na Gondar i na wysunięte stanowiska na tym odcinku. Nieprzyjacielskie grupy, które usiłowały zbliżyć się do stanowisk w Uolchefit i Culquabert, zostały rozbite wśród strat.

Na środkowej części **morza Śródziemnego** jeden z naszych samolotów wywiadowczych został zaatakowany przez pięć „Spitfire“. W przebiegu walki, która się następnie rozwinęła, udało się naszemu samolotowi, aczkolwiek był uszkodzony i miał rannych na pokładzie, zestrzelić jeden nieprzyjacielski samolot i powrócić do swej bazy.

Angielsko-sowieckie pociągnięcie polityczne w Ankarze.

Genewa, 18 sierpnia. **Pomimo licznych wypadków niedotrzymania przyrzeczeń gwarancyjnych angielska dyplomacja przedstawiła obecnie Turcji propozycję gwarancyjną. Krok ten podjęli Anglicy w porozumieniu z czynnikami moskiewskiemi.**

Aczkolwiek czynniki tureckie dotad oficjalnie nie oświadczyły się co do angielskiej propozycji gwarancyjnej, w Ankarze mówi się, że wprawdzie brytyjsko-sowiecka deklaracja została przychylnie przyjęta, to jednak fakt ten zlikwidował brak zaufania Ankary w odniesieniu do sowieckich projektów, dotyczących cieśnin morskich.

Poseł Suekrue Esmer omawia na łamach półoficjalnego dziennika „Ulus“ sprawę wręczenia tureckiemu ministrowi spraw zagranicznych not brytyjskiej i sowieckiej przez ambasadorów tych państw przy rządzie tureckim, pisząc m. in., że według informacji, jaką z Londynu otrzymała Agence d'Anatolie, angielskie dzienniki m. in. „Times“ miały tej nocie przypisywać wartość gwarancji.

Inny londyński dziennik zamieszczając artykuł, poświęcony temu wydarzeniu, opatruje go tytułem „Turcja otrzymała gwarancje“. Tego rodzaju możliwość nie wchodzi w grę. Republika turecka zawarła na wypadek potrzeby traktaty, oparte na podstawie równych warunków i wzajemnych zobowiązań. Natomiast niezaakceptowała ona nigdy żadnej jednostronnej gwarancji.

Cywilna administracja na odzyskanych obszarach węgierskich.

Budapeszt, 18 sierpnia. W dniu 16 sierpnia br. o godzinie 24-tej weszło w życie zarządzenie o cywilnej administracji na włączonych do Węgier obszarach na południu kraju. Dotychczas sprawowała tam władzę administracja wojskowa.

Obrazki z pola walki

Sierżant wziął do niewoli sowieckiego generała.

W toku walk na terenie Ukrainy, w których zupełnie zniszczono 6 i 12 armję sowiecką, pewien sierżant armji niemieckiej natknął się na sowieckiego generała, który błądził, poszukując właściwej drogi. Sierżant ów wziął generała do niewoli. W czasie przesłuchania generała-jeńca okazało się, iż był to naczelny dowódca 6 armji sowieckiej, 39-letni generał-porucznik Muzyczenko.

Opowiedział on, że jego armja od pięciu dni utraciła wszelki kontakt z armją generała Ponedjelina, sąsiadującą z jego armją, który to generał poprzedniego dnia dostał się do niewoli niemieckiej. Kiedy doszedł do przekonania, że przełamanie się przez niemieckie osaczenie w kierunku wschodnim stało się niemożliwe, próbował wydostać się, zdążając ku południowi.

Powziął on zamiar zboczyć w kierunku wschodnim, aby tem łatwiej wymknąć się z osaczającego pierścienia. Jego armja natrafiła jednak na wszystkich odcinkach frontu na niezwykle zacięty opór wojsk niemieckich, wobec czego wszelkie wysiłki, zmierzające ku przebiciu się, spaliły na panewce. Skuteczność akcji niemieckiego lotnictwa i celność pocisków artyleryjskich były przytłaczające.

W obliczu beznadziejności sytuacji i niemożliwości wydostania się z niemieckiego osaczenia, czynił on wysiłek, by móc przynajmniej własne życie uratować, jednakże natknął się na niemieckiego sierżanta, który wziął go do niewoli.

„Wyroki" sowieckich sądów wojennych.

Ryga, 18 sierpnia. Rozkazem komenderującego sowieckim frontem zachodnim Timoszenki oraz komisarza wojennego Mochlisa postawieni zostali pod sąd wojenny liczni oficerowie, a m. in. major Bubarenko, szef pierwszego oddziału administracji służby samochodowej, pancernej i czołgów 16-tej armji i podpułkownik Dałaj, szef drugiego oddziału tejże armji. Wymienionym zarzuca się, iż wśród oficerów rozpowszechniali oni, że niemiecką siłę zbrojną uważają „jako niezwykle silną".

Za rozpowszechnianie identycznej wersji, a więc pod tym samym zarzutem, odpowiadali podporucznik Gregorij Konejewicz Gołofkow, urodzony w roku 1913 i pochodzący z okręgu kijowskiego, oraz saper Nikołaj Iwanowicz Chripurskow, **których sąd skazał na karę śmierci.**

Istnieją liczne dowody, że i w innych armjach sowieckich zarówno oficerowie, jak i żołnierze zastanawiali się często nad swem położeniem. **Komenderujący 20-tą armją generał-porucznik Kuraszkin polecił rozstrzelać politycznego komisarza kompanji administracyjnej przy sztabie 208 dywizji strzelców nisj. J. P. Kuczera (Ukraińca), za niewłaściwe wyrażanie się o komisarzu ludowym obrony kraju Stalinie i armji sowieckiej.**

Nikołajew — największe miasto przemysłowe nad morzem Czarnem.

Berlin, 18 sierpnia. Zajęte po zaciętych walkach miasto Nikołajew jest ważnym ośrodkiem portowym i przemysłowym nad morzem Czarnem.

Jest ono głównem miastem rejonu ujścia Bohu i liczy 167.000 mieszkańców, a zarazem największem miastem przemysłowem nad morzem Czarnem. Wśród licznych urządzeń portowych znajdują się składy nafty, spichrze zbożowe, doki pływające i chłodnie, wiele zakładów okrętowych, fabryk dział i amunicji, jak również warsztatów kolejowych. Port jest wybitnem miejscem przeładunkowem dla rud, zboża, cukru, węgla, drzewa i nafty.

W mieście znajdują się ponadto fabryki maszyn rolniczych i transportowych, fabryki tekstylne i skórzane, jak również bogaty przemysł spożywczy. Obok kilku lotnisk Nikołajew posiada szkołę pilotów oraz koszary piechoty, artylerji i lotnictwa.

Trzecia rocznica zgonu ks. Hlinki.

Bratysława, 18 sierpnia. W piątek wieczorem przybyli do Różomberku prezydent Słowacji dr Tiso, minister spraw wewnętrznych Mach, minister gospodarki dr Medricky i minister obrony Catlos, by złożyć wieńce u grobu zmarłego przed trzema laty przywódcy słowackiego Hlinki.

Po złożeniu wieńca przez prezydenta państwa, złożył minister spraw wewnętrznych Mach, wieniec w imieniu rządu słowackiego.

Pogłębienie przyjaźni japońsko-syjamskiej

Poselstwa obydwu państw podniesione do rangi ambasad.

Tokio, 18 sierpnia. Jak urzędowe informują, poseł Teijo Tsubokami mianowany został ambasadorem Japonji w Syjamie. Równocześnie przesunięte oba poselstwa do rangi ambasad.

W związku z powyższem, biuro informacyjne rządu japońskiego opublikowało deklarację, według której, po myśli pertraktacyj z królestwem Syjamu, postanowiono mianować ambasadorów w celu pogłębienia tradycyjnej przyjaźni łączącej obydwa kraje.

Sprawozdawca urzędu spraw zagranicznych w Tokjo zakomunikował, iż Syjam jest jedynym niepodległym narodem na Oceanie Południowym i oddawna utrzymuje przyjazne stosunki z Japonją. Nie jest tajemnicą, że stosunki w ostatnich latach zacieśniły się pod względem politycznym i gospodarczym.

Sprawozdawca japońskiego urzędu spraw zagranicznych zapowiedział ponadto, że przyjazne stosunki, jakie dotychczas łączyły Japonję z Syjamem, dzięki podniesieniu poselstw obu tych państw do rangi ambasad, staną się bardziej bliskie. Sprawozdawca oświadczył dalej, że w dziedzinie gospodarczej i politycznej Japonja stale utrzymywała najserdeczniejsze stosunki. Wkońcu sprawozdawca zakomunikował, iż japońsko-syjamski traktat przyjaźni, zawarty w roku 1937 i jego ratyfikacja w czerwcu roku ubiegłego, tudzież ostatnie pośrednictwo Japonji w konflikcie granicznym między Syjamem a Indochinami francuskiemi, wreszcie fakt uznania przez Syjam niepodległości Mandżukuo są dowodami istotnie dobrych stosunków, łączących Japonję z Syjamem.

Audjencja Toyody u cesarza.

Tokio, 18 sierpnia. Minister spraw zagranicznych Toyeda udał się w sobotę do pałacu cesarskiego celem złożenia cesarzowi sprawozdania o aktualnych sprawach polityki zagranicznej.

Ataki lotnictwa japońskiego.

Tokio, 18 sierpnia. Agencja Domei donosi z Centralnych Chin: **Znaczna formacja japońskich samolotów bojowych zaatakowała w sobotę rano w ramach akcji przeciwko ważnym strategicznie punktom zaplecza chińskiego wojskową bazę rządu czungkingskiego Ksihsien we wschodniej prowincji Czeczuan, przyczem zniszczono tam objekty wojskowe i przemysłowe.**

Inna jednostka lotnictwa japońskiego zaatakowała ważny port przeładunkowy nad rzeką Jangtse, gdzie zatopiono jeden parowiec z amunicją pojemności 1.500 ton. Wszystkie samoloty powróciły do swoich baz.

Według informacyj udzielonych przez dowództwo japońskiej floty w Chinach południowych, mieszkańcy miasta Ksiakwan, ważnego punktu strategicznego, leżącego opodal szosy prowadzącej z Burmy do Yuennanu, oddalonego o 300 kilometrów na zachód od Kumningu, **po raz pierwszy od wybuchu japońsko-chińskiego konfliktu przeżyli silny atak japońskiego lotnictwa.**

Japońskie samoloty wyruszyły do tej akcji z japońskiej bazy samolotów marynarki na terenie francuskich Indochin, wtargnęły głęboko w teren prowincji Yuennan, przyczem zrzuciły wiele pocisków bombowych na wojskowe objekty w Hsiakwan. Wszystkie samoloty powróciły do swych baz macierzystych.

Powrót Japończyków z terenu Indyj holenderskich.

Tokio, 18 sierpnia. Korespondent dziennika „Asahi Szimbun" donosi z Batawji o wypadkach dalszej ewakuacji Japończyków z terenu Indyj holenderskich. Fakt ten ocenia on jako nowy objaw zaostrzenia się sytuacji na Dalekim Wschodzie.

W ub. środę wyjechało stąd 230 obywatelek japońskich wraz z dziećmi, udając się do Japonji. Następny statek japoński, który w najbliższym czasie wyruszy na morze, ma również zamówione wszystkie miejsca pasażerskie, dla powracających do kraju Japończyków.

Okrążenie Japonji.

Berlin, 18 sierpnia. Znany publicysta japoński Tokutomi w artykule opublikowanym na łamach „Tokio Niczi Niczi" wskazuje na Stany Zjednoczone, jako na morainego sprawcę polityki okrążenia Japonji.

Im więcej okazywała Japonja dobrej woli w odniesieniu do Stanów Zjednoczonych, tem więcej zaostrzały one politykę okrążania Japonji. Świat wie o powstaniu okrążającego frontu zwróconego przeciw Japonji.

„Fakt ten ani nas zaskakuje ani też przyprawia o zdenerwowanie, bowiem wiemy, co będzie. Ameryka gra pierwsze skrzypce, zaś Anglja, Indje holenderskie i Czangkajczek biorą udział w tej orkiestrze jako drugi flet. Ameryka życzyłaby sobie, aby Japonja powróciła do status quo, tj. do okresu przed stworzeniem Mandżukuo i przed wybuchem konfliktu japońsko-chińskiego. Jeśli Japonja ustąpi na jeden krok, wówczas Ameryka domaga się zrobienia dwóch kroków, jeśli zaś Japonja uczyni dwa kroki, to wtedy Ameryka żąda czterech. Do trwającego obecnie nacisku gospodarczego Ameryka grozi Japonji naciskiem militarnym".

Autor kończy swój artykuł stwierdzeniem, że **w odniesieniu do tego rodzaju stanowiska koniecznem jest zachowanie polityki cierpliwości.**

Oficer brytyjskiego lotnictwa w niewoli niemieckiej.

Sztokholm, 18 sierpnia. Angielska radjofonja podała onegdaj komunikat o wypadku zaginięcia wybitnego lotnika brytyjskiego. W tym wypadku chodzi o **podpułkownika Douglasa Roberta Badera, który** w dniu 9 sierpnia br. w czasie lotu odbywanego nad wodami Kanału La Manche **został zestrzelony przez niemieckiego myśliwca i który przy pomocy spadochronu wyskoczył z płonącego aparatu, dostając się w ręce niemieckie.** Obecnie znajduje się on w niewoli niemieckiej.

Ppłk. Bader posiada szereg wysokich odznaczeń i zalicza się do najbardziej popularnych oficerów brytyjskiego lotnictwa.

Nowy kontyngent portugalski na Azory.

Rzym, 18 sierpnia. Ubiegłej nocy wyruszył — jak donosi agencja Stefani z Lizbony — nowy portugalski kontyngent wojsk celem wzmocnienia sił stacjonowanych na Azorach. Równocześnie wyruszył na Azory komendant legjonu portugalskiego gen. Tales.

W Lizbonie udał się w piątek dalszy kontyngent wojsk na pokład statku „Colonial" celem wzmocnienia garnizonów na Maderze.

Organizacja życia gospodarczego w Belgradzie.

Belgrad, 18 sierpnia. Organizacja życia gospodarczego Belgradu postawiła władze przed nowemi zadaniami, które zostają rozwiązane przy pomocy burmistrza i kół fachowych.

Jednym z najważniejszych problemów dzisiejszego Belgradu jest zaopatrzenie ludności w ważne środki żywnościowe. Belgradowi bowiem brakowało organizacji wytwórczej i rozdzielczej. Dzisiaj wołanie o scentralizowanie produkcji i rozdziału jest pilniejsze, niż kiedykolwiek. Serbja i Belgrad nigdy nie znały tej centralizacji, co spowodowało niebywały chaos po przegranej przez Serbów wojnie.

Obecnie problemy te rozwiązują władze niemieckie łącznie z czynnikami serbskiemi. Drugiem ważnem zagadnieniem jest kwestja mieszkaniowa. Ludność Belgradu liczyła przed wojną 400.000 mieszkańców, a obecnie wynosi tylko 250.000. Mimo to zagadnienie mieszkaniowe w Belgradzie jest bardzo po-[illegible]

Rumuńskie odznaczenia dla niemieckich lotników.

Bukareszt, 18 sierpnia. Król rumuński dekretem królewskim nadał 30 oficerom i podoficerom niemieckiego lotnictwa, którzy odznaczyli się w walkach powietrznych na froncie Dobrudży, złote krzyże z mieczami orderu lotniczego bohaterstwa w woj-[illegible]

Ponadto 28 żołnierzy obsługi lotniskowej niemieckiego lotnictwa odznaczonych zostało tym samym wysokim orderem III. klasy.

Zachowanie czasu letniego.

Berlin, 18 sierpnia. Donoszą z Berlina, że czas letni będzie zachowany również w półroczu zimowym r. 1941/42.

Ludzie-salamandry.

Ileż to legend i zda się fantastycznych opowieści przechowało się do naszych nawet czasów o t. zw. ludziach-salamandrach, t. j. uodpornionych na działanie ognia.

Mówią nam o tem starożytne kulty i wiary, jak i przeróżne kroniki. A już specjalnie tego rodzaju opowiadania dochodzą do nas ze Wschodu, szczególnie z krainy tajemnic — Indyj.

Powracający stamtąd podróżnicy snują naprawdę niekiedy dziwaczne baśnie o „cudach" tamtejszych władców nadnaturalnych mocy — fakirach.

Lecz także i nasza katolicka religja podaje relacje o ludziach uodpornionych na ogień — a to świętych. I tak Giovani Buono, założyciel zakonu św. Augustyna (um. 1245), pewnego dnia, chcąc ujawnić ludziom Wszechmoc Boską, przeszedł po rozpalonych węglach ogromnego ogniska. Również i święty Franciszek a Paulo czynił podobne rzeczy.

Także średniowieczne kroniki podają rewelacje o t. zw. praktykach „sądów Bożych", gdzie poprostu skazańca wrzucano do ognia i poddawano tem samem pewnego rodzaju próbie.

Ale i w dzisiejszych nawet czasach, w wieku tempa i elektryczności, wiadomo, mają miejsce podobne zdarzenia.

Oto w jednej ze stolic europejskich, pewien fakir indyjski produkował się z podobnym eksperymentem.

Wykopano mianowicie duży rów na 4 metry długi i 20 cm głęboki, do którego naniesiono ogromnych szczap drzewnych, skropionych poprzednio benzyną i te później zapalono. Polana te płonęły przez kilka dobrych godzin, poczem jeszcze do owego żaru dosypano węgli. Jak wskazywał termometr — temperatura w rowie wynosiła 330 stopni Celsiusza. Wtenczas fakir bosemi stopami wszedł do rowu, przemierzając go dwukrotnie. Eksperyment ten był badany przez naukowców, przyczem stosowano rozmaite metody ostrożności, jak u. p. przed i po doświadczeniu, a jak wykazały badania, stopy nie ukazywały żadnych śladów oparzeliny.

Różnie starano sobie wytłumaczyć to dziwne i ciekawe zjawisko. Sam fakir twierdzi, że działa tu jego wiara w nadprzyrodzone moce.

Wypadek ten nie należy do odosobnionych. Naprzykład słynne medjum Home wyjmował rozpalone węgle z pieca i kładł je sobie na dłoni, we włosach i t. p.

Czy kwestja ta została wyjaśniona? Nie!

Jak zwykle bowiem naukowcy sceptycy, nie chcąc uznać faktów metapsychicznych, pragną wyjaśnić te zjawiska hipotezą zbiorowej halucynacji, spowodowanej przez hipnotyzm. Jasnem jednak jest, że w ten sposób postawiona sprawa nie podlega weale dyskusji.

Znajdujemy bowiem bardzo wiele opisów, dotyczących prób ognia u licznych podróżników i etnologów, którzy donoszą o podobnych eksperymentach, dokonywanych u niektórych ludów Azji czy Afryki. Należą zaś to specjalne ceremonje, połączone z danym kultem czy obrzędem.

To też jedni tłumaczą je cudami uczynionemi za sprawą Bożą, inni widzą w tem przejawy mocy djabelskich. Wreszcie okultyści przyjmują działanie nieodgadnionych sił, istniejących poza granicami naszego poznania.

Istnieją oczywiście różne hipotezy, mające wytłumaczyć owo zjawisko, np. przez wyjaśnienie tej zagadki zrogowaceniem skóry pokrywającej stopy krajowców — twierdzenie to jest zupełnie naiwne.

Inni zaś opowiadają o jakichś ingredjencjach, stwarzających jakby pewnego rodzaju warstwę ochronną na skórze. Kto by jednak takiej recepty zechciał użyć, „poparzyłby" się na tem obydnie.

Są oczywiście hypotezy natury fizjologicznej. Sięgnijmy jednak po inne — mianowicie psychofizjologiczne. W tej dziedzinie sceptycznie usposobieni badacze dopatrują się zjawisk sugestji i hipnozy. Otóż fakir czy medjum w czasie próby znajduje się w stanie somnambulicznym i przy pomocy autosugestji nie odczuwa działania ognia.

Dobrze! Ale jak wytłumaczyć fakt, że skóra takiego człowieka nie ulega najmniejszym nawet uszkodzeniom?

Następną jest hypoteza dopuszczająca przejawy mocy magicznych spowodowanych zaklęciami.

Lecz i ta teorja pozostawia wiele do życzenia.

Ostatnią wreszcie, którą przyjęli spirytyści, przypisuje zdziałanie „cudu" siłom nadprzyrodzonym. Fakir mianowicie przywołuje jakiegoś ducha i ten pomaga mu w uczynieniu cudu.

Ale tu już jesteśmy na terenie zupełnie niezbadanym, którego właściwie żadna z dziedzin dotychczasowej nauki wyświetlić nie potrafi.

Mimowoli więc musimy poddać się i wierzyć Mistrzom Nauk Tajemnych.

Jerzy Eglicz.

„Scena" małżeńska.

OBRAZEK.

— Więc nie? Absolutnie nie? Dlatego, że jak tak chcę? Że mnie się tak podoba? Że jest mem życzeniem, by Ewa uczyła się już na fortepianie, bo kończy 5 lat? Ty zawsze masz inne projekty... Żeby mi dokuczyć... Żeby... Odejdź! Dawniej inaczej małżeństwa żyły...

Ciche skrzypienie zamykających się drzwi...

Została sama w pokoju. On wyszedł. Przecież mu kazała.

Nerwowo i z rozdrażnieniem poprawiła się na otomanie. Cóż to znowu? Naturalnie! Jakaś książka, pewnie Karolowi wypadła z kieszeni... Format nieduży... pożółkłe strony... Z pewnością jakiś dawny piękny romans... O, mężczyźni to lubią! Grzebią za takiemi rzeczami w bibljotekach... Ha! Wydanie 1878 roku! Cudowieście... romantyzm, idylle, dreszczyk emocji, lekki erotyzm... O, nawet założony rozdział: „W buduarze"... I takie nowelki dzisiaj czytają panowie mężowie! Fe, co za cynizm u tych mężczyzn... Żonaci i jeszcze...

Zegar tyka monotonnie na ścianie. Zapomniała już o sprzeczce z Karolem i o fortepianie małej Ewy. Potem to załatwi... Bo nie ustąpi. Taki zawsze sprzeciwiający się... I potem mówi się, że ona robi sceny małżeńskie... Ona...! O, dawniej małżeństwa inaczej żyły!

Strona po stronie biegną jej oczy po książce z roku 1878-go.

Czyta nowelkę „w buduarze". Właśnie to, co Karol sobie zaznaczył. Dochodzi do djalogu pani Marji z jej małżonkiem Jerzym.

— Prosiłam Cię do siebie... Chciałam kilka słów ci powiedzieć... Pracowałeś już dość dzisiaj... Daj odpocząć twemu biurku...

— Słucham cię, kochanie... O cóż to chodzi mej Pani?

— Amelcia nasza powinna już zacząć uczyć się po francusku. Ma lat 9 za 4 miesiące... I tak spóźniona znacznie. Lidja, rówieśniczka jej, u hr. Sworzniów, paple już jak rodowita Paryżanka!

— Nie widzę potrzeby nauki „paplania". Na pensji dość ją nauczą jeszcze francuską gramatyką i rozmówkami.

— Wiedziałam, że sprzeciwisz się! Za nic masz me dobre chęci wychowawcze! Mam po sobie samej naukę! Późno dano mi guwernantkę i dlatego mam niemożliwy akcent, którego wstydzę się w towarzystwie!

— Ależ moja droga, kiedy Francuz wybaczy obcokrajowcowi podobne usterki, jak my im wybaczylibyśmy... My tylko, jako towarzystwo, przeczuleni jesteśmy na tym punkcie...

— Nie sprzeczaj się ze mną... Zgodziłam francuskę dla Amelci... To ci chciałam zakomunikować. Właściwie nie zgodziłam... Dopiero ks. Lucyna ma mi ją polecić.

— Pięknie, królowo moja! Zawiadamiasz mnie władczo o fakcie swej samowoli i powiadasz, że sprzeczam się z tobą?

— Samowoli! O wychowaniu dziewczyny stanowi matka. Gdyby to był chłopiec, wtedy...

— Pozwól... Zdaje mi się, że w kwestji wychowania dziecka wogóle mają głos oboje rodzice...

— Nie... Gdy jest dziewczyna, to...

— Acha, ciągle z tej beczki... Dobrze... Zróbmy więc układ... Ja bardzo proszę mą dobrą panią o odrobinę wyrozumiałości i dla mych życzeń... Jeszcze Amelcia niech z roczek pobuja sobie, i tak wątlutka bardzo. A potem... Zobaczymy... A gdyby jeszcze zdania nasze różniły się, proszę mą dobrą i rozumną małżonkę, by cień niezgody nie stanął między nami... Jakoś przy dobrych chęciach do porozumienia dojdziemy... Czy dobrze?

Męskie ramię objęło miękko kobietę, schyloną w foteliku, tuląc złote sploty, aż karmin warg pod pieszczotą ust mężczyzny pogodniał i szept cichy uleciał: „dobrze, drogi..".

Fiołkowy mrok kładł się na buduar, świadka wzajemnego zrozumienia się dwojga serc na wspólnej drodze wędrówki w dal życia...

— O, tak, inaczej dawniej żyły małżeństwa... — wzdycha pani, zamykając książkę. — Ale Karol zawsze chce na swojem postawić... Właściwie, to nawet nie powiedział nic, tylko wyszedł z pokoju... A swoją drogą, Ewa ma jeszcze czas na fortepian. Muszę to powiedzieć Karolowi...

FONKRA.

Co dzień niesie?

SIERPIEŃ 19 Wtorek

Dziś Jana, Marjana
Jutro Bernarda
Wschód słońca 5.26
Zachód 19.52

Zombkowitz

Śmierć w kamieniołomach.

W jednym z tutejszych kamieniołomów poniósł śmierć podczas pracy młody robotnik z Zombkowitz, niejaki Gąbczynski, lat 23. Gąbczynski wydobywał kamień na własną rękę w kamieniołomie na swojem polu.

Nie będąc obeznanym z pracą, nie zabezpieczył się od ewentualnego wypadku, wskutek czego został w pewnym momencie przysypany przez oberwane skały. Mianowicie nieszczęśliwy stosował przy wydobywaniu kamienia sposób tak zwany podkopywania i w chwili, gdy znajdował się w wybranej przez siebie jamie, podmyta deszczem skarpa runęła, przygniatając go swym ciężarem. Po wydobyciu z pod zwałów Gąbczynski żył jeszcze, lecz wskutek odniesionych obrażeń, w niedługim czasie zmarł.

Uwaga wycieczkowicze!

Ostatnio dość stosunkowo często zdarzają się wypadki kradzieży pozostawionych przez wycieczkowiczów rzeczy na plaży. Wypadki te są powodowane jedynie przez nieuwagę samych wycieczkowiczów, którzy idąc na spacer lub też do kąpieli, pozostawiają swą garderobę bez zupełnej opieki.

Korzystają wtedy z okazji przygodni amatorzy cudzej własności, których nigdzie nie brak i nieuważny pan czy pani staje wskutek tego potem przed trudnym niezmiernie problemem, jak wrócić do miasta? Ostatnio podobny wypadek zdarzył się niejakiemu panu K. z Sosnowitz, któremu z pozostawionej garderoby złodziej skradł spodnie i wskutek tego pan K. nie miał w czem wrócić do domu. Poco więc narażać się na podobne nieprzyjemności?

Bendsburg

URZĄD DO UDZIELANIA KART ZEZWOLEŃ (Bezugscheinstelle) w Bendsburg znajdujący się dotychczas przy Alte Hauptstrasse 44 przeniesiony został z powrotem do dawnej siedziby przy Kattowitzer Strasse (w byłej szkole powsz. Piasta). — Ten sam urząd podaje do wiadomości, że wydawanie zezwoleń na materjały męskie i dodatki do ubrań zostało na pewien czas wstrzymane.

WPADŁ NA SAMOCHÓD. Przechodnie na Talstrasse w Bendsburg byli świadkami wypadku, spowodowanego przez nieostrożnego rowerzystę. Pewien młody, 17-letni mężczyzna, wyjeżdżając na rowerze z zakrętu, nie zauważył nadjeżdżającego w tym samym momencie auta ciężarowego i wpadł nań w całym pędzie. Wskutek zderzenia został zniszczony rower, a nieuważny rowerzysta, wleczony przez auto na przestrzeni około 30 metrów, doznał licznych obrażeń i okaleczeń. Po wypadku przewieziono go do szpitala powiatowego w Bendsburg.

Rozbudowa śląskiego uzdrowiska.

Wisła na Śląsku staje się coraz bardziej środowiskiem, skupiającem całą masę letników i wycieczkowiczów, którzy upodobali sobie ją z powodu możności nieskrępowanego, swobodnego pobytu wśród przepięknej przyrody, w połączeniu z najbardziej współczesnym europejskim komfortem.

Wisła jest nietylko letniskiem i stacją wypoczynkową, ale zarazem jest także miejscem pobytu dla ozdrowieńców i stacją klimatyczno-turystyczną. Ruch turystyczny wzmaga się tu ustawicznie. Jedna wycieczka za drugą podążają w tym kierunku, gdze u źródeł Wisły, u tak zwanych „wykapów“, podziwia początek jednej z największych rzek, łączącej Beskidy z odległem morzem. Jedną z największych przyjemności pobytu w Wiśle jest możność korzystania z kąpieli w wielkim nowoczesnym basenie. W pływalni tej przepływa stale woda górska szczególnie czysta, dzięki czemu kąpiel nie jest pozbawiona wartości zdrowotnych. W rozległym parku, wokół basenu, rozmieszczone są liczne urządzenia dla gier ruchowych. Zapobiegliwy zarząd uzdrowiska w Wiśle dba o to, aby z parku tego i basenu stworzyć jak najbardziej atrakcyjny ośrodek życia towarzyskiego i letniskowego i należy stwierdzić, że zabiegi te uwieńczone zostały znakomitem powodzeniem. Wogóle Wisła ostatnio znacznie zmieniła się na korzyść. Ulepszono wszystkie dotychczasowe urządzenia, przebudowano wiele pomieszczeń mieszkalnych, starając się stworzyć dla naszych wycieczkowiczów i letników jak najmilsze warunki wypoczynku. Nic więc dziwnego, że turyści, oceniając wszystkie te zalety, napływają tłumnie nieprzerwaną falą.

Z Sosnowitz i okolicy.

Przykład godny naśladowania

Podczas jednej z ostatnich niedziel, pewna firma z Sosnowitz urządziła dla swej załogi, w liczbie około 70 osób, wycieczkę do Zombkowitz. Wycieczka ta odbyła się całkowicie na koszt firmy, która wyasygnowała na nią ze swej kasy odpowiednią sumę. Robotnicy zostali przewiezieni do Zombkowitz i rozłożyli sie na terenach t. zw. Piła. Niektórzy zabrali ze sobą instrumenty muzyczne, więc cały dzień spędzono w beztroskim humorze, doskonale odpoczywając. Prócz tego dla tych, którzy chcieli zmierzyć swe siły na polu sportowem, na pobliskich terenach urządzono zawody lekkoatletyczne z nagrodami ufundowanemi również przez zarząd firmy. Zwyciężyli sprawniejsi, a nagrody choć skromne ucieszyły niezwykle zwycięzców, napełniając ich zasłużoną zupełnie dumą. Wycieczka ta odbiła się miłem echem pośród wszystkich jej uczestników i była żywo komentowana przez wiele jeszcze dni. Przykład dany przez tę pierwszą dopiero na naszym terenie firmę, powinen znaleźć naśladownictwo i u innych.

Wydawanie kart żywnościowych.

Wydawanie kart żywnościowych dla ludności polskiej w Sosnowitz odbędzie się jak dotychczas w wiadomych lokalach okręgowych. Także dnie i godziny pozostają bez zmiany, a mianowicie w każdy wtorek i środę w czwartym tygodniu upływającego okresu kartkowego w godzinach od 8—15.

Dla 27 okresu wydawanie odbędzie się we wtorek dnia 17 sierpnia i w środę dnia 18 sierpnia 1941 r. Wszystkie dotychczasowe postanowienia dot. wydawania i podejmowania kart żywnościowych pozostają nadal w swej mocy. Kładzie się jednak szczególnie nacisk na prawidłowe wypełnianie list domowników. W późniejszych dniach od wymienionych nie będzie można otrzymać kart żywnościowych ani w lokalach ani w Urzędzie Aprowizacyjnym. Także w żadnym wypadku nie będą uwzględniane reklamacje dot. rodzaju i ilości kart żywnościowych. Dlatego też wszyscy uprawnieni do podejmowania kart żywnościowych obowiązani są otrzymane karty jak najdokładniej przeliczyć i przejrzeć. Karty mleczne dla przyszłych i karmiących matek będą jak poprzednio wydawane w Urzędzie Aprowizacyjnym Poggenweg 13, pokój 21 wedle następującej kolejności: w piątek dnia 22 sierpnia 1941 litery od A do E, w sobotę dnia 23 sierpnia 1941 litery od F do J. W poniedziałek dnia 25 sierpnia 1941 litery od K do N, we wtorek dnia 26 sierpnia 1941 litery od O do S i w środę dnia 27 sierpnia 1941 litery od T do Z.

SKUTKI NIEOSTROŻNEJ JAZDY. Ostatnio wydarzył się w Sosnowitz wypadek, który wyraźnie ilustruje, do czego może doprowadzić nieostrożna jazda i niestosowanie się do przepisów policyjnych o ruchu ulicznym. Mianowicie na Huttenstrasse dwóch furmanów urządziło sobie wyścigi. Podczas kawalerskiej jazdy, niespodzianie wyjechał z poza zakrętu samochód, tak, że nie chcąc dopuścić do zderzenia, jeden z woźniców skręcił gwałtownie na chodnik, łamiąc przytem dyszel i rwąc uprząż. Jedynie dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności wypadek ten nie pociągnął za sobą ofiar w ludziach. Należy jednak zaznaczyć, że tego rodzaju wyczyny mogą skończyć się bardzo poważnemi następstwami i konsekwencjami dla sprawców ewentualnego wypadku.

WYPADEK PRZY PRACY. W ubiegłym tygodniu w jednym z zakładów przemysłowych w Sosnowitz zdarzył się wypadek przy pracy, który skończył się okaleczeniem robotnika. Mianowicie podczas przypinania starego żelaza do wyciągu, jeden z robotników nazwiskiem Doroń, zamieszkały w Sosnowitz przy Huttenstrasse wskutek własnej lekkomyślności i nieuwagi doznał zgniecenia trzech palców u prawej ręki. Opatrunku dokonano w ambulatorjum.

KRADZIEŻ OWOCÓW. W dzielnicy Poggen w Sosnowitz do jednego z ogrodów owocowych, zakradło się ostatnio, korzystając z osłony nocy, kilku nieznanych sprawców, obrywając z drzew owoce. Straty wskutek tej kradzieży są dość znaczne, bo prócz tego, że skradziono dość sporo owoców, to gałęzie drzew zostały w bardzo wielu wypadkach połamane. Zaznaczyć należy, że jest to niestety nie pierwszy wypadek podobnej kradzieży w tej dzielnicy. Nieznani złoczyńcy co pewien czas urządzają sobie podobne eskapady, zrywając w znajdujących się tutaj sadach niedojrzałe owoce, które im w zasadzie nie przynoszą żadnego pożytku.

Uwagi na czasie.

Walczmy z wilgocią i grzybem.

Wilgoć i grzyb w domach, to główne przyczyny przeróżnych zachorzeń płucnych, kataru oskrzeli, chorób oczu, kośćca stawowego, krzywicy i t. p. Pozatem wilgoć osłabia organizm, a w związku z tem nie stwarza warunków uodpornienia przeciw wszystkim chorobom.

Wilgoć działa również szkodliwie na zdrowie zwierząt domowych, a o tem jak się czują maszyny, narzędzia czy nawet meble w miejscach wilgotnych, mieliśmy już napewno niejednokrotnie możność przekonania się, widząc ich zniszczenie. Tak samo doświadczyliśmy skutków wilgoci w budynkach, gdzie części drewniane nam pogniły oraz nawet w największych gmachach, zniszczonych przez grzyb domowy, znajdujący właśnie w wilgoci najkorzystniejsze warunki rozwoju.

Jest więc wiele powodów, aby jej wytoczyć walkę i to walkę bezwzględną, gdyż tylko w ten sposób zdołamy uratować swe zdrowie oraz zapobiec spustoszeniom przez nią wywołanych. Pierwszy warunek zwycięstwa w walce z wilgocią, to dostęp powietrza do wszystkich zakamarków w budynku oraz dbanie o należyty stan urządzeń zewnętrznych przeciwwilgociowych w postaci rynien odprowadzających wodę z dachu. Zalecić można także obsadzenie domów roślinami pnącemi, gdyż one czepiając się ścian swemi korzeniami wyciągają z murów wilgoć. W mieszkaniu wilgotnem trzeba zabrać się do pracy energicznie i nie szczędzić starań, gdyż skutek jaki osiągniemy opłaci się nam sowicie. Wszystkie meble należy poodsuwać od ścian oraz spowodować przeciąg, aby sprzęty i ściany obeschły. Następnie namoczyć trzeba w nafcie ścierkę i dobrze powycierać nią wszystkie kąty i meble, a potem ściany wybielić gaszonem wapnem.

Przy szorowaniu podłóg pamiętajmy również o otwieraniu na roścież okien, aby woda mogła szybciej wyparować. Pod każdy mebel czy sprzęt należy podłożyć małe nóżki, by zapewnić dopływ powietrza. Wogóle należy pamiętać, że powietrze, słońce, czystość i wapno — to broń zwalczająca wilgoć.

Prócz sposobów podanych wyżej, należy jeszcze przypomnieć o **skutecznem stosowaniu w walce z wilgocią soli potasowej** oraz osuszaniu mieszkań rurami odprowadzającemi z pieca rozgrzane powietrze. Sole należy ustawić w naczyniach po kątach, gdyż wchłaniają one bardzo intensywnie wszelką wilgoć z powietrza, a gdy działanie ich już wskutek przesycenia wodą ustanie, można sole potasowe zużyć do nawożenia ogrodu lub pola.

Naczelny redaktor: L. K. Ratscher. Redaktor odpow.: G. Aurel Machura. Redakcja: Sosnowitz, Myslowitzer Strasse 5a. Postschliessfach 199, Telefon: 625-78. Administracja: Ernst Kublow, Sosnowitz O/S., Hauptstrasse 15, telefon 624-63. Oddziały: Sosnowitz, Hauptstr. 14. tel. 624-63; Bendsburg, Kattowitzer Strasse 16, tel. 716-79; Dombrowa, Rathausstr. 2; Warthenau, Adolf-Hitler-Str. 8. tel. 105.

INTERES

(czyli historja dwóch snów i jednego rozwodu).

To wszystko dlatego, że wyjechała żona. Pojechała na wieś, bo wojna swoją drogą, a odpoczynek swoją. Zabrała ze sobą gruby tom Freuda teorji snów, w którym rozczytywała się ostatnio, a do której ja, jako jej małżonek nie miałem dostępu. Jeszcze na stacji mówiła mi: „pamiętaj, żebyś nie robił żadnych głupstw ani interesów i żebyś mi pisał o wszystkich snach“. Obiecałem. Wróciłem do domu piechotą, chociaż deszcz padał właśnie, bo dorożkarz chciał aż 10 złotych.

— Co za drań — pomyślałem z uznaniem — ten wie co to interes.

Interes! Bajeczne słowo. Poczułem, że musi to być coś wysoce wzniosłego, jak np. słowo „cnota“ albo „podwyżka“. Nie przeczuwałem, że już w chwilę po odjeździe żony z Freudem, w podświadomości mojej narodziło się dziecię, zapłodnione przez pożegnalną przestrogę żony, a nazwane w niedostępnej dla mnie księdze tajemniczym symbolem-kompleksem.

Świadomość moja zajęła się tymczasem wyciągnięciem z szabaśnika zimnej już niestety kolacji, którą spożyłem w skupieniu ducha i w obliczu nadchodzących wydarzeń.

Tego wieczoru zasnąłem dziwnie niespokojnie. We śnie ukazał mi się złoty cielec, który musiał być tym biblijnym cielcem, chociaż mi się nie przedstawił. Miał on głowę ludzką, a ja usiłowałem go dosiąść „na oklep“, ale bezskutecznie.

— — — — — — — — — — — — — — —

Przyszedł do mnie znajomy. Taki dawny znajomy, jeszcze z przed wojny, niejaki Fyrtasiński. Już od drzwi mówił, że ma interes. Kiedy go wprowadzałem do pokoju, wiedziałem już od niego, że to świetny interes, a zanim usiadł, byłem już pewny, że wkrótce zostaniemy pontentatami, czyli ja zostanę potentatem.

No, cóż... Interes, to interes. Potrzeba dwa tysiące, trudno. Wysłuchałem, wyciągnąłem z komody, przeliczyłem, dałem. Interes był prosty: ja miałem dawać, on miał brać i robić, jako, że ja się nie bardzo w handlu orjentuję. „Grunt, to zacząć, a zaufanie — to dźwignia handlu“ — więc dałem.

A narazie — cicho, sza! — Bo, rozumiesz bracie — konkurencja i tak dalej. — Jednem słowem — taka „cicha spółka“.

Od tego dnia żyłem tylko interesem. Po nocach snuły się dokoła mego mieszkania zjawy Rockefellerów, Kreugerów i innych Krezusów, w dzień dodawałem długie kolumny cyfr i sum, które miałem otrzymać, jako połowę ewentualnego zysku, nie licząc procentów i nadzwyczajnych dochodów.

Praca w biurze mi jakoś nie szła. Czekałem tylko na wieczór, żeby móc pójść do domu.

Fyrtasiński odwiedził mię znowu. — Potrzeba jeszcze tysiączkę — oznajmił złowieszczym szeptem. — Lokata pewna, poprostu żelazobeton, mur... Tylko cicho — sza!

Dałem. Razem trzy tysiączki. Tego dnia nie byłem w biurze. Przedpołudnie przewałęsałem po mieście, popołudnie przesiedziałem w kawiarni. Po powrocie do domu przeliczyłem pozostały swój kapitał „na czarną godzinę“. Zostało jeszcze tysiąc. Marzenie o bogactwie zrobiło mię nieostrożnym.

Zwierzyłem się pewnemu znajomemu kupcowi niewiadomej branży.

— Niech pan kupuje — poradził mi.

— Kupować! Dobrze, ale co!

— Wszystko jedno... Spekulacja, mój panie, ot co... Spekulacja...

Że mi też wcześniej nie przyszło na myśl! Zacząłem spekulować. Za resztę z mojego tysiąca zacząłem handlować. Na mydle zarobiłem po 20 groszy na kostce, razem — pięć złotych. Tego dnia straciłem sto złotych na materjale na spodnie. Pozatem...

Acha! Wyrzucili mię z posady za opieszałość w pracy. Co na to powie żona? Ale to nic! Pluję na taką marną płacę. Tylko spekulacja... To grunt!

Mój znajomy z przed wojny, Fyrtasiński, przyszedł znowu. Interes ma wszelkie widoki. Szkoda tylko, że już niemam gotówki. Powiedziałem mu to. Ale to „klawy chłop“. Zgodził się zwrócić mi część mego wkładu. Wzamian za to straciłem część udziału w spodziewanym już wkrótce dochodzie. Ale grunt, że dał mi tysiąc złotych. To zresztą tylko zwrot z moich pieniędzy. Zapłaciłem rachunek za światło. Teraz już nie zarabiam, ale zato jestem ostrożniejszy.

Dałem ogłoszenie: „Większy kapitał włożę do intratnego, solidnego interesu. Ewentualnie współpraca. Tylko poważne oferty...“. Poczta przyniosła 77 listów. Na wszystkie odpisałem, podając swój adres. Marki kosztowały mię 20 złotych, plus dwa złote „Kogutki“ od bólu głowy. Pogrążyłem się w oczekiwaniu, z rozkosznem uczuciem, iż trzymam w swem ręku 77 ludzi wraz z ich losami i interesami. Postanowiłem być przenikliwym, jak Salomon i wyrachowanym jak Ford.

Najprzód przyszedł jegomość. Ma majątek w Pernambuko, ale nie może teraz wyjechać. Tymczasem — jest wynalazcą. Wynalazł specjalne podeszwy do butów — kombinacja drzewa z węglem i piasku z wodą, specjalnie łamane na zgięciach, poprostu same się łamią przy chodzeniu. Potrzeba tylko kapitału. Patent i rozgłos światowy zapewnione. Już ma nawet markę i jej nazwę: Sa-mo-but. Wspaniałe... Obiecałem, że się zainteresuję. Nie dałem jednak nic. Już jestem ostrożniejszy.

Wieczorem przyszła paniusia w nieokreślonym wieku, z określoną propozycją. Niema jeszcze żadnego interesu, ale go może mieć... W każdym razie nie traci nadziei. Narazie jest samotna i zdecydowana. Wyrzuciłem ją za drzwi. Paniusia zostawiła niemiły zapach perfum i kredkę do warg na stole w jadalni.

Do wieczora już nikt tego dnia nie przyszedł. Włożyłem resztę z tysiąca złotych pod poduszkę i zasnąłem. W nocy śniło mi się, że jestem cesarzem chińskim. Siedziałem na tronie ze złota, na nogach miałem patentowane obuwie marki „Samobut“, u nóg mych wiło się 77 niewolników, a dziewczę cudownej piękności wachlowało mię wspaniałym wachlarzem ze strusich piór, który łaskotał mię mile po karku.

Nad ranem zbudził mię dozorca kamienicy. Widział, że drzwi do mego mieszkania wyłamane, więc wszedł, jako że pilnowanie należy do jego świętych obowiązków. Przyznałem mu rację: zamek był wyłamany, pościel, naczynie i kanapy znikły. Znikła też biżuterja żony, a wraz z nią poduszka z pod mojej głowy i portfel z pieniądzmi.

Zemdlałem z wrażenia. To, co dalej zaszło, przypominam sobie tylko jak przez mgłę.

Ocuciła mię żona, która właśnie przyjechała, zaniepokojona, bo przestałem odpisywać na listy. W trakcie jej powitalnego przemówienia okazało się, że nietylko mam masę kompleksów Freuda, ale do tego zrujnowałem dom i zdradzałem ją haniebnie. Zauważyła bowiem kredkę do warg, leżącą jeszcze na stole w jadalnym. Chciałem się wytłumaczyć, wyjaśnić. Zażądała rozwodu, bo nie może żyć z takim potworem i odeszła.

Z początku zrobiło się cicho. Potem byłem wzywany na policję, następnie do sławnego adwokata od spraw rozwodowych, potem zastawiłem część moich mebli, by zapłacić honorarjum adwokackie i wprowadziłem się do hotelu.

Worka z mąką, ukrytego w łazience nie zabrałem, bo ze zdenerwowania zapomniałem zakręcić kurek od zlewu i mąka zamokła do szczętu. Postanowiłem wycofać się ze wszelkich interesów i skończyć ze spekulacją, albo ze sobą. Wybrałem to pierwsze i poszedłem do Fyrtasińskiego. Przyjął mnie nader zimno. Oddał mi resztę mojego wkładu do interesu, to jest dwa tysiące i zaznaczył, że straciłem cały ewentualny zysk z ewentualnego interesu wraz z ewentualnym udziałem. Szkoda... A taki dobry znajomy z przed wojny...

— — — — — — — — — — — — — — —

Wczoraj przyjąłem posadę urzędnika u Fyrtasińskiego. Ma duże biuro i samochód firmowy. To wszystko dlatego, że „grunt — to zacząć“. Ja prowadzę księgi handlowe, słowo „spekulacja“ napełnia mię przerażeniem, natomiast pojąłem znaczenie słowa „interes“. Szedłem powoli ulicą, a słońce przeświecało z poza chmur. Myślałem nad tem, że na pierwszego dostanę pensję że może wojna się wnet skończy i że rozwodzę się z żoną. A jednak ona mnie tyranizowała. Straciłem złudzenia i żonę, sypiam dobrze i bez snów i zyskałem spokój i pogardę świata. A więc jednak zrobiłem — interes.

Kazimierz Strzałka.